

Gość niedzielny

Dodatek tygodniowy do Orędownika Śląskiego.

Niedziela, dnia 22. maja 1921.

Rok I. * * Numer 12.

Ewangelja niedzielna

Ewangelja św. Maciej XXVIII, 18—20.

O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej! jako są nieogarnione sądy jego, i niedościgłe drogi jego! Bo któż poznał umysł Pański? albo kto był rajcą jego? Albo kto mu pierwszej dał, a będzie mu oddano? Albowiem z niego i przezeń i w nim jest wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.

Lekcja:

Lekcja św. Paweł do Rzymian XI, 33—36.

A przystąpiwszy Jezus, mówił im, rzekąc: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

Nauka.

Pan Jezus miał rozpocząć swoją pracę. Więc pośpieszył do Jana św. Chrzciciela i prosił go o chrzest. I kiedy wstąpił Jezus Nazaretański w modre fale Jordanu, a Jan św. począł zlewać głowę jego, oto rozwarły się błękitne niebiesa i srebrno biała gołębica spłynęła i zawisła nad zbawicielem. Był to duch św., ukryty pod postacią gołębicy. A równocześnie odezwał się głos Niewidzialnego wołający: „Ten jest syn mój miły, w którymem upodobał sobie.“ Obraz niezwykle, niebiański, — bo w nim zawiera się tajemnica o głębiach przepastnych, tajemnica Trójcy św. Z wyżyny niewidzialnej woła Bóg Ojciec, w postaci gołębicy ukazuje się Duch św., a Jezus Nazaretański w wodach Jordanu rozmodlony wśród obrządków Chrztu św., to Bog-Syn. I odtąd zaczynają się coraz wyraziściej dla ludzi pełnić tajemnicze działania trzech osób w Trójcy św. stosownie do słów św. Jana: „Albowiem trzej są, którzy świadectwo dają w niebie: Ojciec, Słowo i Duch św., a ci trzej jedno są.“ Istnieje więc nad nami jeden Bóg w Trójcy św., jeden Bóg w trzech osobach, a jestto tak, że Ojciec jest Bogiem i Syn jest Bogiem i Duch św. jest Bogiem, a równocześnie wszystkie trzy osoby razem są Bogiem.

Że Ojciec jest Bogiem, o tem opowiada i historia

stworzenia świata i cały stary testament bezustannie. A Pan Jezus kiedy przyszedł, ciągle się powołuje na to, że go Bóg Ojciec posłał i mówi wyraźnie: „Jest Ojciec, który mię wsławił, o którym wy mówicie, że Bogiem waszym jest!“ A przepowiadając odejście swoje woła radośnie rozradowany: „Wstąpić do Ojca mego, do Ojca waszego, do Boga mego, do Boga waszego.“ A podobnie i Duch św. jest Bogiem. W Dziejach Apostolskich czytamy, że nieszczęśni Ananiasz i Safira sprzedawszy rolę swoją i zabrawszy część pieniędzy kłamstwem splamili usta swoje przed Piotrem świętym. A Księżę Apostołów przejrawszy do głębi serce Ananiasza powiada: „Ananiaszu, czemu szatan skusił serce twe, iżbyś skłamał Duchowi św. i ujął z zapłaty roli? ... nie skłamałeś ludziom, ale Bogu.“ Choć więc każda z trzech osób jest Bogiem, to jednak jeden jest tylko Bóg, wszystkie trzy osoby Trójcy św. się łączą, przenikają i obejmują i jedno stanowią Bóstwo. Dla nas ludzi niemożliwa to rzecz zrozumieć tajemnicę Trójcy św. Lecz w pokorze serca należy cześć oddawać Trójcy św., w pokorze serca poddawać rozum pod jarzmo wiary.

—ooOoo—

O dobrym użytku czasu.

Wielu myślicieli i pedagogów (wychowawców) radzi, aby uwagi, jakie robimy nad sobą, czynności nasze, doznane wrażenia i zdarzenia, które nas spotykają, spisywać starannie w umyślnie do tego sporządzonym pamiętniku. Sądziłybyśmy, że byłoby to nie jednemu rzeczczą zbyt uciążliwą, a przytem zabierałoby to za wiele czasu; prócz tego do pisania z korzyścią pamiętnika potrzeba koniecznie znacznego wykształcenia umysłowego, dużo zdrowego, zimnego rozsądku i dobrej z piórem znajomości — a zatem z pamiętnikami bądźmy ostrożni.

Jedno tylko zapisywanie koniecznie jest potrzebne w każdym położeniu — to zapisywanie dochodów i rozchodów, czyli prowadzenie ksiąg rachunków. Akuratność taka pośrednio przyczynia się także do naszego doskonalenia moralnego, bo przyzwyczajanie zdawania sobie codziennego rachunku z finansowego położenia, przez porównanie dochodów i wydatków, tworzy istotnie naukę ekonomii domowej, jest najpewniejszym środkiem zachowania majątku, zapewnienia sobie dobrobytu i spokoju. Iluż ludzi, więcej nieroztropnych, niż występnych, iluż ojców rodzin, zacnych pod wielu względami, straciło swe mienie i skończyło na samo-

bójstwie, nie mogąc przeżyć nędzy, a niekiedy hańby, sprowadzonej na siebie przez brak prowadzenia ścisłej rachunkowości. Prowadzenie ksiąg rachunkowych oświeca nas o złym stanie interesów i skłania do zapobieżenia zawczasu upadkowi majątkowemu.

Już nawet u Rzymian wszyscy ojcowie rodziny zmuszani byli do utrzymywania ksiąg, w których ściśle swe dochody i rozchody, swe długi i oszczędności spisywać musieli. W niektórych okolicznościach były te księgi prywatne okazywane przed trybunałem i świadczyły o godności lub lekkomyślności oskarżonego.

Sławny minister francuski Sully, był od dzieciństwa przyzwyczajony do regularnego zapisywania dochodów i wydatków swoich, to też zostawszy ministrem finansów, umiał zaprowadzić w administracji finansowej porządek tak doskonały, iż przyczynił się nie mało do świetności rządów swojego króla, Henryka IV.

Tylko przez dokładny obrachunek i dokładną znajomość własnych interesów, nabywamy mądrości niewydania więcej nadto, co jest koniecznie potrzebne i przystosowania potrzeb naszych do dochodów, oraz unikamy tej nieomal ogólnej u nas wady życia nad stan i możność, a uczymy się wystrzegać robienia długów, które są najsroźszą plagą w gospodarstwie domowym, niewyczerpanem źródłem trosk, strat i kłopotów.

—ooOoo—

Ogląda towarzyska.

Pierwszym warunkiem dla każdego, kto chce uchodzić za dobrze wychowanego i pragnie być wszędzie mile widzianym, jest, że tak opowiemy, osobista jego przyzwoitość, to, co zwykliśmy nazywać dobrem ułożeniem, albo dobrymi manierami. Składa się na to mnóstwo rzeczy, drobnych na pozór, a jednak odgrywających nader ważną rolę w zachowaniu się.

Nie wiercie tym, którzy utrzymują, iż ideałem postawy jest wstrzymywanie się od wszelkich giestykulacji, to znaczy od wszelkich ruchów, a natomiast trzymanie się prosto i nieruchomość twarzy. Przeciwnie, postawa może być swobodną, niewymuszoną, podobnie jak i wszelkie ruchy, trzeba tylko wystrzegać się giestykulowania bez powodu i przy każdej sposobności. Odpowiednie ruchy ręki, głowy, nawet całego ciała, są nieraz potrzebne przy ożywionej rozmowie; inne towarzyszą wesołemu opowiadaniu, inne rozprawom poważnym. Wszelako trzeba się pozbyć szpetnych nawyków, jak np. wymachiwanie rękami, wzruszania ramionami, kiwania głową, wznoszenia oczu w górę lub ich mrużenia, przewracania białkami, marszczenia brwi, kręcenia się nieustannego, jakby się nie mogło wystać na miejscu, lub zbyt częstego wstawiania z krzesła, dalej przestępywanie z nogi na nogę, załamywanie rąk co chwila, albo ciągłego obracania jakiegoś przedmiotu w rękę, gięcia trzymanego kapelusza, lub kręcenia guzika u swego surduta, albo, co jeszcze gorsze, u osoby, z którą się rozmawia; trzymanie rąk w kieszeniach, bezmyślnego bawienia się łańcuszkiem od zegarka, bransoletką, rękawiczkami, albo czemkolwiek innym, co wpadnie w ręce.

Postawa omdlewająca, lub głowa pochylona melancholijnie, to poży śmiesznie, bo sztuczne i przesadne. Tak samo razić będzie wieczny sposób marmurowy twarzy, na której powinny się odbić uczucia i malować

usposobienie; inaczej bowiem twarz stanie się bezmyślną, apatyczną.

Z oznakami tylko złego humoru, gniewu i pogardy należy się zawsze hamować i nie dopuścić, żeby te uczucia wobec ludzi były widoczne. Są wprawdzie chwile, w których nawet człowiek nawykły do władania sobą wzruszenia swego nie opanuje, lecz wówczas nikogo razić nie będzie ani łza szczerza woku, ani nieklamany zapal w spojrzeniu, albo naturalny ruch ręki, głowy, a nawet i całego ciała.

Jaką postawę przybrać należy, jeżeli musimy stać przez czas dłuższy?

Najodpowiedniej stać prosto, przyczem jedna noga powinna być wysuniętą naprzód; nie trzeba jednak przybierać postawy sztywnej, żeby się nie wyglądało jak słup latarni ulicznej; nie wypada także opierać się o co, lub trzymać rąk w kieszeniach.

Jeżeli w pobliżu znajduje się wolne krzesło, to można lekko położyć ręką na poręcz, byle tylko nie w ten sposób, jak gdyby się popychało przed sobą na kółkach fotel z kaleką.

Jeżeli krzesło jest zajęte, to pod żadnym pozorem nie można opierać o nie ręki, nawet wtedy, gdy siedząca na niem osoba nie opiera się o poręcz.

Jeżeli znajduje się w pokoju więcej osób, wówczas stojąc, należy uważać, żeby do nikogo nie stać odwróconym plecami.

Dłuższe oczekiwanie w postawie stojącej, w każdej okoliczności, należy znosić spokojnie i cierpliwie, skracając sobie nudy w sposób przyzwoity, przez co rozumiemy wystrzeganie się np. oglądania i czyszczenia sobie paznogi (co można robić tylko u siebie przy ubieraniu się), przyczysywanie się i poprawianie różnych części ubrania. Z jednej ostateczności łatwo wpaść w drugą. Więc nie należy stroić grymasów, nie patrzeć przed siebie bezmyślnie, tembardziej z otwartymi ustami. Ale też nie należy rozglądać się na wszystkie strony, gdy, dajmy na to, wypadnie przez dłuższą chwilę wyczekiwać w przedpokoju. Pod żadnym pozorem nie można wtedy oglądać wiszących płaszczy i ruszać ich. Gdyby np. podobała się ładna podszewka, piękne futro, nie należy ich dotykać palcami, choćby dla wypróbowania gatunku, bo w jakże fatalnem położeniu możnaby się znaleźć w razie wejścia do przedpokoju pana domu, lub służącego? Możliwe być posądzonym o chęć wyjęcia czego z cudzej kieszeni.

Trzeba zachować się w taki sposób, żeby ani jedną sekundę nie być nieprzygotowanym na powitanie z godnością osoby, na którą się czeka i żeby nagle otwarcie drzwi nie nabawiło nas przestachu lub kłopotu...

Przychodzący z wizytą zdejmując płaszcz w przedpokoju, zatrzymując kapelusz, z wyjątkiem, jeśli przybywa zaproszony na wieczór. Kobieta może w dzień wejść do salonu w okryciu i z parasolką, ale nigdy z parasolem, choćby zupełnie suchym.

Przy pierwszej wizycie lub w razie żądania posłuchania, oddaje się bilet przez służącego, dla uniknięcia przekręcenia nazwiska; bywający stale nie oddaje biletu.

Siedząc, podobnie jak przy staniu, należy zachować postawę swobodną, naturalną, a nie sztywną, wymuszoną; nie trzeba się opierać plecami o poręcz i w tył zbyt wyginać, ani też naprzód się pochylać; nie rozkładać łokci na stole; nóg nie wyciągać przed siebie, — nie można zakładać nogi na nogę, ani kołysać niemi,

lecz trzeba siedzieć z przysuniętymi do siebie nogami — kolano przy kolanie. To ostatnie zaleca się zwłaszcza młodym panienkom. Nie należy też kręcić się na krześle, kołysać się na niem, lub ruszać je z miejsca.

—ooOoo—

Aforyzmy o kobietach.

Pewien wysoko wykształcony francuski literat podjął się określenia szczegółów i w ten sposób je zestawił:

Piękna kobieta przede wszystkim powinna po siadać trzy rzeczy: średnią proporcjonalną postać, regularne, szlachetne rysy twarzy i gładką- delikatną skórę.

Bardziej drobiazgowo wyraża się pewien modny estetyk o wymogach skończonej piękności.

Trzy rzeczy muszą być białe: skóra, zęby i ręce. Trzy zupełnie czarne: oczy, brwi i rzęsy. Trzy różowe: usta, policzki i paznokcie. Trzy długie! ciało, włosy i ręce. Trzy krótkie: zęby, uszy i nogi. Trzy szerokie: piersi, czoło i miejsce pomiędzy brwiami. Trzy wąskie: usta, talia i kostka u nogi. Trzy małe: głowa, nos i półbródek. Trzy nie zanadto ku sobie zbliżone: usta, włosy i — palce...

Mierzone centymetrem, muszą jednaką długość wykazać: Nos, czoło i dolna część twarzy. Skóra musi być świeża, „aksamitną“, jak świeżo zerwana brzoskwinia, czoło bardzo białe, skronie tak delikatne, żeby przez „skórkę błękitne żyłki przezierały“. Usta i policzki nie powinny występować zanadto „ponsowo“, „w wiotkiej postaci“, „płatki różane ust, powinny jaśnieć na alabastrowej białości okrażeniu“.

Zaokrąglenie nie nadto wysokiego i nie płaskiego czoła powinno być „miętko zarysowane“, jak również przejście od nozdrzy do policzków, od podbródka do uszu tak, żeby „całość tworzyła owal bez zarzutu“.

Włosy, kiedy są rozpuszczone, — z połyskiem i obfite, muszą okrywać ramiona i sięgać do nóg, „tak jak płaszcz kosztowny“. Oczy muszą być duże, nie okrągłe, ale podługowate „jak migdał“, brwi łukowo zakreślone, od nosa do końca kącików oczu.

Zapadłe policzki i końce palców płaskie, są oznaką niezdrowia lub późnego wieku, — jedno i drugie muszą być zaokrąglone. — Aleksander Baumgarten, uczeń Chr. Wolfa, który estetykę jako szczególniejszy oddział nauk ustanowił, określa piękność jako „koronę wszelkiego stworzenia“. Platon nazywa ją „prawem natury“.

Kiedy Arystotelesa zapytano, skąd pochodzi wrażenie, które piękno na zmysły wywiera, odpowiedział: „To pytanie warte ślepego tylko“.

Zakonnik, kapucyn Joly, pozostawił w pismach swoich przestroge: „Ponieważ nic bardziej pociągającego, jak piękna twarz, to też niczemu mniej wierzyć, jak jej — nie powinniśmy“.

Także i Plutarch powiada! piękne rysy twarzy są zdrajcami, których się obawiamy, a jednak z lubością na nie patrzymy. Piękność jest łaską nieba, którą piękną duszą uzupełnić trzeba, ażeby w całym swym blasku jaśniała — i jest — najlepszym listem polecającym.

SOWA.

„Głupie wszystkie ptaki!“

Rzekła sowa.

Na te słowa

Jaki taki

Dalej w krzaki:

Miłość własną ma i ptak.

Ale śmielszy stary szpak

Gwizdnie, skoczny

Jej przed oczy

I zapyta jejmość pani,

Z jakich przyczyn wszystkich gani.

— „Boście ślepi.“ — „Bośmy ślepi?“

A kto widzi lepiej?“ —

— „Ja bo bez słońca pomocy

Widzę w nocy“.

Na to odrzekł stary szpak:

— „Widzieć zawsze wszystkim wspak,

To nie chluba,

Sowo luba.

Możesz mądra — niech tak będzie,

Lecz twą mądrość kryje cień,

A tymczasem słyhać wszędzie:

Każda sowa głupia w dzień“.

Aleksander Fredro.

—ooOoo—

Gawęda Maćka Obłeciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Już to człowiek daruje, kiedy sobie jakisik buks porządnie kropnie, samarczyście chroboka zaleje a potem wyjdzie z knajpy na ulica i tam niestworzone rzeczy papluje albo ochryplem głosem śpiewa. No to tak człowiek za złe nie bierze, bo każdy trzeźwy chłop wie, że pijaczyna jeszcze nic mądrego nie powiedział.

Ale gorzej jest potem tako sprawa, jeżeli jakisik wielki człowiek wejdzie na bina i tam niestworzone rzeczy chlasce. Choć jo tukej mieszkam na wsi, to jednak zech dosłyszol, co to tam w Janglii ponoś klekotał ten ich niby taki to mądry pon Llojd Dżorż.

Człowiek ten, jakzech się w Paryżu akurat dowiedział, ponoś kieruje całem państwem jangielskim i toż się mu zachciało jak starej babie paproci ażeby też cosiki o nas Górnoślązakach powiedzieć. Więc słuchecie ludkowie, co to ten niby taki wielki uczony o nas Górnoślązakach wie. Powiedział Wom kochani czytelnicy tak: Polacy nie mają do Górnego Śląska żadnego prawa, bo już Górny Śląsk 600 lat należy do Niemiec. Na Górnym Śląsku znajduje się tylko większość polaków, którzy tam z biegiem czasu przywdędrowali. Polska zaś powstała dzięki pomocy antanty sama natomiast mało ofiar około swej wolności przyniosła.“

I tak w tym tonie silił się ten człeczyna, aby nam prawa do Górnego Śląska odmówić.

Każde dziecko na ulicy, które to jeszcze mo elfe pod nosem a kłapa otwarto, wie, że my na Górnym Śląsku noprzed od rodziców się nauczyli po polsku godać a więc tu musieli Polacy mieszkac i dziepiero we szkole nom wszystkim niemczyznę do głowę wbijano. My sami wiemy, że Polacy na Górnym Śląsku stanowią ten fundament a Niemczyzna to tu dopiero od czasow wielkiego złodzieja frica przywdędrowała. To u nos

wie dziecko i mężczyzna, mądry i prostaczek. Ale wielki Lojd Dżorż tego nie wie, toż też ło nos godo jak wilk o gwiazdach i taki człowiek się jeno przed całem światem żurem leje, bo chce cosiki powiedzieć a psinco wie. To zaś że Polska nie przyniosła żadnych ofiar dla pozyskania swej wolności — jest tak cosiki mądrego, jakbych chciół wziąć skazańcowi, który był w kajdany okuty, za złe że tam nic nie połoroł, tu nie zasioł i tak dalej, bo coż miała Polska więcej dla swej wolności zrobić, jak tylko cierpieć i wytrwać w nadziei pod butami trzech siepaczy. Jestem ciekawy, czyby Lojd Dżorż mógł więcej od Janglii rządzić, gdyby ta była w niewoli, jak tego żądał od Polski.

Toż widzicie kochani czytelnicy, że tacy wielcy ludzie wcale nie mają pojęcia, co tu właściwie u nas za lud mieszka i dlatego też to całkiem słusznie, że sobie od innych klipów tam nie domy przepisów robić, jeno sami sobie o naszej przyszłości rozstrzygniemy.

W drugie święto mieliście tam ponoć bardzo piękny obchód narodowy połączony ze Mszą św. połową. Szkoda żeście mnie tam nie zaprosili, bobyh się tam był przygarusił z moją starą. Otrzymałem ale od dużo wiarusów z Klimzowca i Król. Huty listki, w których mnie wzywają, żebym tam sękatym machnoł, że ło-biecali z pochodem iść przez Klimzowiec a potem to nie śli. Ludzie nasi tam ponoć pięknie ulice i domy przystroili a tu nadaremno.

Nie wiem kochani czytelnicy, dlaczego pochód przez Klimzowiec nie ruszył, dowiedzieliście się ale, że ta Msza św. się tak spóźniola, z kiż czego potem przez Klimzowiec nie mogli iść. Nie gorszcie się tam rodacy z Klimzowca nad tym, bo jak jeno bydziemy mieli wszystko pewne i popieczetowane, że do Polski nażemy, to potem zrobimy na Klimzowcu pochód piękny a jo tam z moją babą też przyda.

Bardzo straszne rzeczy człowiek słyszy o naszych rodakach tam stej strony, kaj to jeszcze naszych powstańców niema — z Kluczborskiego, Koźielskiego i prudnickiego.

Księża Skowronskiego to dzieci na rynku Białej kamieniami i błotem łobrzywały, teraz go Niemcy wywlekli za obszar plebiscytowy. Dużo Księży i Polaków już wywieźli a jeszcze więcej strasznie pomordowali ci kulturtregerzy niemieccy.

Kieby się też to ich męka jak najprędzej skończyła, można nie prędzej aż nasi ich wybawią.

Przy inkszej gawędzie machnę sękatem w długie języki rozmaitych plotkulek, które to istne tatarskie rzeczy po wsi klepią, na dzisiaj tego dość, bo muszą zaprzęgać konie, aby dla naszych powstańców jechać po prowiant.

Toż wytrwajmy do końca we walce o naszą wolność, a doczekamy się zaś dobrych czasów, czego Wam życzę

uniżony sługa

Maciej Obłeciświat.

—oo0oo—

Rady praktyczne.

Płyn do mycia głowy.

Do kwarty wody dodać ćwierć funta mydła t. zw. weneckiego, czyli hiszpańskiego, pokrajanego w cienkie plasterki, i pół paczki proszku do mycia głowy, sprzedawanego w perfumerjach. Wstawić w naczyniu emaliowanym na ogień i gotować, dopóki nie zrobi

się z płynu galareta. Złyżyć ją do porcelanowego dzbanka. Gdy ostygnie, dodać żółko od jaja i umyć tem głowę. Doskonale oczyszcza i dobrze działa na włosy.

Tępienie robactwa w kuchni.

Do tępienia robactwa domowego, jako to: prusaków, karaluchów, pluskiew itp. jest następny środek bardzo skuteczny, tani i w zastosowaniu wyborny.

Do funta nieoczyszczonej terpentyny wlać ćwierć funta czystego kwasu karbolowego, skłócić razem i rozpryskiwaczem spryskiwać wszystkie miejsca, gdzie się gnieździ robactwo, czy to na ścianach, pościeli, meblach, półkach itp. Powtórzyć spryskiwanie parę razy, nie obawiając się o tapety, gdyż nawet na jasnych, zaledwie widoczną staje się terpentyna. Środek ten pali prusaki, pluskwy i ich gniazda a także zmusza robactwo do wywędrowania z domu.

Jest to sposób niezawodny, doświadczony, niedrogi możliwy dla każdego.

Humorystyka

Zagalopował się.

— Wiesz, widziałem psa, co poznawał karty.

— To jeszcze nic! ja kupiłem psa tresowanego co także grał w karty.

— I...

— I sprzedałem go bo strasznie mnie ogrywał!

Kwiatki z koszar.

K a p r a l: — Sie! Einjähriger! wy już nie jesteście cywil! Wy sobie musicie zapamiętać, że tutaj wszelka cywilizacja idzie w ką!...

Parweniusz.

Lustgarten, bogaty kupiec z Królestwa Polskiego chce zwiedzić Tary.

— Jak wysoko na szczyt Gerłacha? — pyta się przewodnika.

— 1500 metrów.

— A ile wy żądacie za jeden metr przodowania?

Porada bezpłatna.

— Czy jest pan doktor?

— Dziś pan doktor wcale nie będzie.

— I kiedyż on bywa nareszcie, chodzę tu już od kilku dni i nigdy go nie ma. To są żarty z biedaków, to nie po ludzku, to... to wreszcie nie ma nazwy!...

— Owszem, to nazywa się „porada bezpłatna“.

Wspólna obawa.

— Lękam się, że pan redaktor moje poezje rzuci do kosza!

— Otwarcie mówiąc, i ja lękam się tego!

Ten ich zna.

Nauczyciel (niemiec): „Ewiges“ znaczy eksce-lencjo wieczny. Zatem proszę napisać po niemiecku: „Wieczny sojusz z Niemcami zbawi twój kraj“.

Ekscelencja (anglik pisze): Wieczny podstęp niemiecki stoi już nam kością w gardle.

Nauczyciel: U!... to niedyplomatyczne zdanie.

Ekscelencja: Ale prawdziwe. Każe je wprowadzić do podręczników szkolnych.